TYDZIEN

Dnia 29 września 1943 r.
Rok I ——— Nr 27

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

STAJEMY DO APELU

Hasło konsolidacji, aczkolwiek zbyt może nadużywane i szafowane, pozostanie zawsze nieprzemijającym nakazem w całokształcie naszego życia politycznego. Szczególnie w Polsce, gdzie momenty rozbicia górują, niestety, nad momentami łączenia, gdzie dekompozycja triumfuje nad harmonią, gdzie łatwiej jest znaleźć posłuch i poklask dla walki niż dla współpracy, konsolidacja jak najszersza i jak najuczciwsza byłaby wartością ogromnej miary. Żeby jednak podniesienie sztandaru ogólnej konsolidacji miało jak największe szanse, trzeba przed tym przeprowadzić całkowitą konsolidację wewnętrzną. Z ogromną radością też podaliśmy ostatnio naszym czytelnikom wiadomość otrzymaną z emigracji o dokonywanej tam szerokiej konsolidacji obozu piłsudczyków. Nazwiska ludzi akcję tę prowadzących dają nam pełną gwarancję, że obóz ten wiernie stać będzie na straży nieśmiertelnych wskazań Wielkiego Marszałka i, że praca dla Państwa będzie naczelnym jego celem.

Konwent Organizacji Niepodległościowych od początku swego istnienia prowadził wytężoną akcję konsolidacyjną a, że akcja ta dała poważne wyniki o tym świadczy nasz stan dzisiejszy. Obecnie, odpowiadając na apel naszych emigracyjnych towarzyszy broni, przystąpiliśmy do ostatecznego scalenia całego obozu piłsudczyków. Rozumiemy dobrze, że jak wszędzie, tak i u nas znajdą się jednostki, które, niestety, trzeba będzie postawić poza nawiasem jak najszerzej nawet pojętych ram. Zawodowi oportuniści znajdą sobie lukratywniejszą może dziś pozycję, ludzie o przerostach ambicyjnych zechcą tworzyć coś na własną rękę, ale ponieważ liczba ich jest znikoma, nie stanie to na przeszkodzie realizacji naszych planów. Odwrotnie, po pozbyciu się tego balastu, łatwiej i pewniej poprowadzimy swoją pracę. Już dziś piłsudczycy w Kraju i na emigracji stają tak jak dawniej ramię przy ramieniu i nadal prowadzą tę walkę i pracę, w której pod rozkazami Komendanta wzrośli.

Konsolidacja naszego obozu trwa, a gdy się ona zakończy, wyciągniemy rękę do tych grup politycznych, których uczciwość i zrozumienie nadrzędności interesów Państwa nad interesami partykularnymi o bez porównania chyba mniejszym kalibrze, daje rękojmię pozytywnej, wspólnej pracy dla Polski.

+ KOMENTARZ MOWY CHURCHILLA. Poniżej podajemy komentarz mowy Churchilla ogłoszony przez jednego z najwybitniejszych sprawozdawców radia angielskiego. Komentarz jest wyrazem reakcji opinii angielskiej. Nas osobiście „trochę" razi obraz Rosji sowieckiej, jako jednej z gwarantek bezpieczeństwa powojennego. Pewien ton zadowolenia ze słów skierowanych pod adresem Rosji oparty jest, naszym zdaniem, na mylnej interpretacji polityki Churchilla, którego dyplomatyczne wypowiedzi prawdopodobnie przesłaniają prawdziwe zamiary; martwi nas jednak, że ten ton istnieje i, że utarł się, niestety, w dość dużym odłamie społeczeństwa angielskiego. Na temat mowy Churchilla napisał Tabu Hol:

„Churchill dał przegląd nieustannie wznoszącej się fali powodzenia, przetykanej jednak ostrzeżeniami na przyszłość. Mówił o sprawie włoskiej i stwierdził, że lądowanie we Włoszech nie zostało odroczone przez rokowania o rozejm, lecz przeciwnie, dzięki wspaniałej pracy sztabowej zostało wykonane o cały tydzień wcześniej niż pierwotnie uważano za możliwe. Jeszcze chyba żadna mowa premiera nie wywołała tyle uznania. Trzy w niej były niezachwiane przyrzeczenia. Pierwsze, że w chwili odpowiedniej rozwinie się drugi front. Drugie, że Włochy straciły na zawsze swe imperium. Trzecie, że nie pozwoli się na to, żeby Niemcy mogły zakłócić spokój świata.

Miło też było słyszeć to, co mówił Churchill o krokach powziętych do osiągnięcia korelacji polityki i działania między Anglią, Ameryką i Rosją. O Włochach powiedział Churchill, że musieli patrzyć na śmierć swych żołnierzy w Afryce i w Rosji, na opuszczenie swych wojsk na polu bitew przez Niemców, na utratę imperium, a teraz na to, jak ich piękny kraj staje się polem bitwy dla walk tylnych straży niemieckich. Niemcy zechcą zastosować we Włoszech zasadę spalonej ziemi — zechcą zrabować cały tabor kolejowy i ile się da żywności, węgla i nafty. Churchill nie ma żadnych wątpliwości, że tak jest i powiedział, że Włochy będą teraz łupione i terroryzowane wskutek wściekłości i zemsty Hitlera. Ale w miarę jak będą szły naprzód wojska brytyjskie i amerykańskie wyratują Włochów z poniżenia i niewoli, a w odpowiednim czasie odzyskają oni swe prawowite miejsce wśród demokracji świata nowoczesnego.

Zapytają może niektórzy: - czy wobec Niemców zajmiemy podobne stanowisko? Churchill uprzedził to pytanie i dał już na nie odpowiedź. Wypadek Niemiec jest zupełnie inny niż włoski. Niemcy 2 razy w ciągu tego pokolenia, a 3 razy w ciągu pokolenia starszego wtrącili świat w swe wojny dla ekspansji i najazdu. Naród niemiecki, zdaniem premiera, łączy w sobie szczególnie jadowity sposób właściwości wojownika i niewolnika. Kiedy jest silny, szuka zdobyczy i zwarcie, karny pójdzie za tym, kto go ku niej poprowadzi. Rdzeniem Niemiec jest duch pruski i on jest źródłem powtarzającej się w Europie zarazy morowej. Nie prowadzimy wojen przeciw rasom, jako takim, walczymy z tyranią i staramy się uchronić od zagłady. Premier wyraził przekonanie, że Anglia, Stany Zjednoczone i Rosja nie dopuszczą już do tego, żeby Niemcy w przyszłości znowu rzuciły się na nie dla wywarcia zemsty i długo knowanych planów. Z zadowoleniem przyjęte zostały słowa premiera o tym, że front na Morzu Śródziemnym

uważa za trzeci front; drugi front już potencjalnie istnieje i przybiera na sile. Choć nie został jeszcze otwarty, już stanowi poważną troskę w umysłach naszych wrogów, a kiedy Anglia i Ameryka uznają, że nadeszła chwila odpowiednia, rozwinie się ten front i rozpocznie się masowa inwazja Niemiec od zachodu. Tu Churchill z naciskiem oświadczył, że ten okres będzie dla sił anglo-amerykańskich najkrwawszy.

Ani rząd, ani Izba — mówił Churchill — nie cofną się przed żadną ofiarą, ale uważam za rzecz honoru osobistego nie podejmować olbrzymich przedsięwzięć wojskowych inaczej, jak z uzasadnioną pewnością powodzenia, opartą na najlepszych opiniach zawodowców brytyjskich i amerykańskich. O wojnie na Pacyfiku mówił premier równie rozsądnie i mocno. Dobra była wiadomość, że lord Louis Mountbatten wkrótce stworzy w Delhi dowództwo dla Azji płd.-zachodniej na wzór zjednoczonego dowództwa alianckiego pod komendą gen. Eisenhovera. Dowództwo to wprowadzi działania na Pacyfiku do obrazu wojny w Europie, jako część składową wielkiego światowego planu strategicznego dla zmiażdżenia wspólnych naszych wrogów. Mówiąc o wojnie na morzu i powodzeniu ostatnich miesięcy premier znowu ostrzegał nas, że łodzie podwodne powrócą do ataku i, że właśnie teraz toczy się bitwa o konwój. Ostrzegał także przed zaufaniem w dziedzinie potęgi lotniczej, gdyż zniszczenia które dokonaliśmy są wprawdzie nieopisane, ale starannie wystrzegał się twierdzenia, że panujemy w powietrzu. Powiedział tylko, że wobec tempa produkcji lotniczej nie jest wykluczone, że osiągniemy całkowite strategiczne panowanie lotnicze nawet już w 1944 r.

Streścić można przemówienie premiera w ten sposób: wyrażało wielkie nadzieje i ogromną pewność. Oświadczył, że nic już w tej chwili nie może nam wyrwać zwycięstwa, jeżeli sami nie osłabniemy w wysiłku wojennym, ale równocześnie, pogardliwie odsunął tych wszystkich, którzy pytlują o tym, że wojna skończy się przed Bożym Narodzeniem jako „pustych domokrążców łatwego optymizmu". (IPP)

+ O PRZYSZŁOŚCI EUROPY. Ambasador W. Brytanii w Madrycie sir Samuel Hoare, przebywając w Londynie przemawiał na zgromadzeniu robotników przemysłu wojennego.

W mowie jego znajdujemy, coraz częstsze w wypowiedziach Anglików, oznaki otrzeźwienia wobec Rosji sowieckiej, co musi być przez nas mile powitane: „Tego roku — oświadczył amb. Hoare zawdzięczając osiągnięciom ostatnich 12 miesięcy, krzyk cierpiącego kontynentu nie jest już krzykiem rozpaczy, zwątpienia czy beznadziejności. Jest to płonący i serdeczny okrzyk uznania dla wysiłku brytyjskiego. Znakomicie uzbrojona armia brytyjska, marynarka wojenna, która nie ma współzawodnika w Europie, lotnictwo, które może panować nad przestrzenią Europy, oto fakty najbardziej uderzające dla każdego europejczyka. Waga tej potęgi militarnej tak obecnie jak i na przyszłość nie może być pomijana. Dzisiaj wraz z pomocą sprzymierzonych jest ona gwarancją zwycięstwa W. Brytanii. Jutro musi ona stać się stróżem pokoju Europy" Amb. Hoare podkreślił dalej: „Obserwatorzy z kontynentu nie omieszkali zauważyć, że jedność Imperium Brytyjskiego, to więcej niż jedność rządów i armii. Jest to jedność ludów. Każdy obcokrajowiec, powracający z W. Brytanii, pozostaje pod wrażeniem

jedności ludu, jedności wysiłku, jedności w poświęceniu, jedności celów. Obserwatorzy z kontynentu spostrzegają, że w W. Brytanii nie ma klasy uprzywilejowanej, nie ma prześladowań rasowych, ani sprawiedliwości, która by czyniła rozróżnienia między jedną grupą ludności. Są oni zaskoczeni kontrastem tej zupełnej jedności, porównując ją z ustrojami społecznymi, które tak często zniekształcają życie wielu narodów współczesnej Europy. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że sama wielkość powagi brytyjskiej pociąga za sobą równocześnie wielką odpowiedzialność. W miarę jak rośnie nasza potęga, reszta Europy patrzy na nas z rosnącym zaufaniem, oczekując pomocy i przewodnictwa, w trudnych dniach przyszłości. Weszliśmy do tej wojny, by ratować wielkie wartości, które przedstawia życie Europy. Nie jest do pomyślenia, abyśmy po zwycięstwie mogli pozwolić na zdeptanie tych wartości". W dalszym ciągu ambasador mówił:

„Po tym potężnym przewrocie Europa będzie ponad wszystko potrzebowała żywności i ładu. Jeżeli nie usuniemy widma głodu i anarchii, mała jest nadzieja na przywrócenie zdrowia politycznego i gospodarczego Europy. Wierzę, że jesteśmy przygotowani, aby przy współpracy naszych wielkich sojuszników zapobiec głodowi przez skuteczny rozdział żywności oraz zapobiegniemy anarchii, obsadzając kluczowe punkty kontynentu siłami zbrojnymi sprzymierzonych". W zakończeniu swego przemówienia sir Hoare oświadczył:

„Wielu ludzi w Europie twierdzi, że Rosja jest rzeczywistym niebezpieczeństwem dla spokoju Europy. Jednakże niebezpieczeństwem Europy jest nie wpływ rosyjski, lecz izolacja Rosji. W każdej ustabilizowanej Europie ten największy z narodów słowiańskich musi znajdować swe słuszne miejsce. Komunizm jest wytworem narodowym, a nie międzynarodowym problemem. Powitamy Rosję jak współsąsiada ludów Europy, wdzięczni za pomoc armii sowieckiej, zachowując swobodę w ocenie nauki eksperymentu rosyjskiego i stając na stanowisku, że każdy kraj na swój sposób będzie realizował to, co uważa za najlepsze". O wolności, którą nazwał trzecią potrzebą w życiu Europy, ambasador powiedział:

„Nasza cywilizacja europejska nie może trwać bez wolności. Znane są w historii Europy okresy czasowego zdławienia wolności. Tyranie hitleryzmu i faszyzmu oraz obrócenia w niewolników ludności krajów okupowanych przez „oś" stanowi najczarniejsze tego rodzaju rozdziały w historii. Jednakże prędzej czy później oddech wolności rozproszy przytłaczającą ciemnotę i ożywi Europę".

+ PO DECYZJI AMERYKI. Jeden z komentatorów BBC mówił na temat zerwania USA z izolacjonizmem:

W prasie brytyjskiej wiele miejsc zajmują echa dyskusji amerykańskiej, dotyczących polityki zagranicznej USA. Podano apel p. Deweya, gubernatora stanu New York o sojusz wojskowy anglo-amerykański i pisze się sporo o deklaracji p. Cordell Hulla na temat współpracy międzynarodowej i polityki Stanów Zjednoczonych. Min. Cordell Hull oświadczył, że po wojnie powinien powstać ustrój stosunków międzynarodowych, oparty na moralności, prawie i sprawiedliwości, a nie na niepohamowanym nacjonalizmie politycznym i gospodarczym indywidualnych narodów. Stwierdził,

że narody współpracujące ze sobą muszą być gotowe do użycia siły dla zachowania pokoju i że muszą być gotowe środki do zastosowania tej siły.

Dyskusja na ten temat jest ożywiona i zajmująca. Tu uważa się oświadczenie, że narody współpracujące ze sobą muszą być gotowe do użycia siły do zabezpieczenia pokoju, za dowód, że obecny rząd USA uczynił nowy krok naprzód w tej sprawie. Cordell Hull zapowiedział wyjawienie szczegółów o pracach przygotowawczych rządu USA w dziedzinie współpracy międzynarodowej i oczekuje się tego niecierpliwie. Prasa podkreśla, jak ważną jest rzeczą, żeby narody zjednoczone pozostały takimi i po wojnie. Stwierdzają, że żadna polityka po wojnie nie da dobrych wyników, jeżeli któreś z tych mocarstw będzie zmuszone iść w ogonie polityki innych (dosłownie: być ogonem u latawca, puszczonego przez innych). Sojusznicy wojenni muszą i po wojnie pozostać sojusznikami.

X NOWE OBOWIĄZKI PAŃSTWA. Tahu Hol poświęcił swą pogadankę sprawom wewnętrznych kłopotów Anglii:

Ze spraw krajowych dwie rzeczy w tej chwili wywołują zainteresowanie: sprawa budownictwa wiejskiego i lepszego losu dla młodzieży. Kilka dni temu otwarto kilkadziesiąt mil od Londynu 2 domki dla robotników rolnych, wybudowane w ramach planu, znanego pod nazwą „Programu Pilnego Budownictwa Wiejskiego". Same domki niczym się nie odznaczają. Są pomalowane na żółto, mają zielone drzwi i czerwone dachy. Składają się z izby jadalnej, mieszkalnej, 3 sypialnych i kuchni, mają oświetlenie gazowe i w kuchni płomyki i boiler gazowy. Kosztują 930 funtów, czyli ok. 3 700 dolarów, a komorne wynosi wraz z opłatą za wodę i podatkiem samorządowym 14,5 szylinga tygodniowo, czyli 2 — 3 dolarów. Są to pierwsze z serii 3.000 domków podobnych, których budowę rząd przyrzekł dość dawno ale dopiero teraz rozpoczął.

Należy mieć nadzieję, że teraz już nie przerwie tej roboty aż do skończenia serii, z której podobno już przeszło połowa jest w budowie. Zresztą i te 3.000 budynków nie wystarczą. Brak mieszkań jest wielki, zarówno z powodu zniszczeń spowodowanych nalotami, jak i z powodu zaprzestania budownictwa podczas wojny. Rok temu ogłoszono urzędowo, że w samej Anglii i Walii wskutek nalotów ucierpiało albo zniszczono zupełnie 2.5 miliona budynków mieszkalnych. Od tego czasu były jeszcze naloty i powstawały nowe szkody. W Dovrze ucierpiały domy z powodu ostrzeliwania artyleryjskiego, procent uszkodzonych budynków mieszkalnych jest zatem bardzo wysoki, ok. 1:5, nie licząc strat szkockich.

Potrzeba budowy jest zatem pilna, a rząd postanowił dać pierwszeństwo robotnikom rolnym. Takich domków, jak te 3.000, mają powstać grupy we wszystkich okręgach rolniczych Anglii. Oczywiście, sprawa ta ogromnie interesuje przeciętnego obywatela z rodziną, czy to wiejskiego czy miejskiego. Związek przedsiębiorców budowlanych oblicza, że w ciągu 10 lat po wojnie trzeba będzie wybudować 4 miln. domów, po 400.000 rocznie, czyli więcej niż podczas szczytowego rozwoju budownictwa w latach 1918 — 1939. Związek jest zdania, że można podołać temu zadaniu, jeżeli już teraz poczyni się odpowiednie przygotowania. Normalizacja wykończenia wewnętrznego oczywiście byłaby wielkim ułatwieniem i dałaby znaczne obniżenie kosztów, które w tej chwili mimo wszelkich wysiłków wzrosły o 105

proc. Związek oblicza, że dom, który przed wojną kosztowałby ok. 750 funtów, czyli jakieś 3.000 dolarów, dzisiaj musi kosztować 60 proc. więcej, ale istnieje możliwość obniżenia do 25 proc. w niezbyt długim czasie.

Druga sprawa, to sprawozdanie Doradczej Komisji do spraw młodzieży przy Ministerstwie Oświaty. Proponuje ona krótsze godziny pracy dla młodzieży, więcej wakacji i więcej możliwości rozrywki. Nie jest za przymusowym należeniem do organizacji młodzieżowych, ani za przymusowym wykorzystaniem wolnego czasu. Podkreśla, że jednym z najważniejszych czynników wychowania jest dobra atmosfera domowa, z której wychodzi dobra młodzież, wyrastająca na dobrych obywateli, na których opiera się dobre państwo — a dobre państwo mogłoby może dać poprawę stosunków międzynarodowych. Dlatego komisja podkreśla ważność dobrych warunków mieszkaniowych i pilną potrzebę zapewnienia młodzieży zdrowych warunków domowych. Nie jest tajemnicą, że teraz warunki te dalekie są od ideału i liczne rzesze młodzieży żyją w takim otoczeniu, że prawie niemożliwością jest, aby wyrośli na przyzwoitych obywateli.

Komisja proponuje zasiłki wakacyjne i wykorzystanie na ten cel obozów wojskowych, także i zagranicą wobec wartości podróży zagranicznych jako czynnika oświatowego. Według sprawozdania komisji, główną rozrywką młodzieży w tym kraju przyfrontowym jest kino, po tym taniec, na trzecim miejscu czytanie, ale podkreśla w sprawozdaniu lichy poziom znacznej części lektury, szczególnie u dziewcząt. Najważniejszym jednak punktem całego sprawozdania są nie wysunięte wnioski, w których niewiele jest nowego, lecz to, że państwo uznaje w sposób dawniej nie znany swe obowiązki wobec młodzieży".

+ JAPONIA. „Yorkshire Post" snuje następujące uwagi o położeniu Japonii na Pacyfiku po poddaniu się Włoch: „Japończycy tak samo silnie, jak i Niemcy odczują skutki upadku Mussoliniego. Kapitulacja Włoch zwolni potężne brytyjskie siły morskie z Morza Śródziemnego dla działań na Oceanie Indyjskim i na Pacyfiku płd.-zachodnim. Ten pomyślny rozwój wypadków, wkrótce po mianowaniu lorda Louis Mountbatten naczelnym dowódcą płd.-wschodniej Azji, zwiększa widoki powodzenia działań przeciw filarom potęgi japońskiej. Przypuszcza się powszechnie, że oddane do jego dyspozycji siły miały przystąpić do kombinowanych operacyj lądowo-morsko-powietrznych. Nieprzewidziane wzmocnienie floty da lordowi Louis możność opracowania skutecznej ofensywy. W chwili, gdy siły aliantów na tym teatrze wojny wzrastają, odczuwa Japonia rosnący ciężar, który jej ambitne i szeroko zakrojone plany zwaliły na jej żeglugę. Japonia, podobnie jak W. Brytania, nie może istnieć i żyć bez komunikacji morskiej. Minister Knox obliczył, że Japonia straciła 2 i pół miliona tonażu handlowego, jej zdolności produkcyjne zaś nie mogą dorównać stratom. Gdy na skutek morskiej ofensywy aliantów straty wzrosną, Japonia znajdzie się w krytycznym położeniu".

Przebywający w Waszyngtonie chiński minister spraw zagranicznych Soong, ujawnił na konferencji prasowej zabiegi Japonii, zmierzające do skłonienia marszałka Czang-Kai-Szeka do zawarcia odrębnego pokoju. Japończycy stale składają Czunkingowi propozycje pokojowe. Każda kolejna propozycja jest progresywnie bardziej liberalna „oczywista, z japońskiego

punktu widzenia" — dodał Soong. „W ostatniej propozycji mówili Japończycy, że opuszczą całkowicie Chiny, gdybyśmy chcieli pójść razem z nimi w „zjednoczonej Azji" przeciwko Zachodowi". Soong zapewnił, że nie znajdzie się w Chinach ani jedna grupa polityczna, która by uznała oferty japońskie za możliwe do przyjęcia. „Jesteśmy pewni, że najgorsze jest już za nami. Sądzę, że możemy już widzieć zwycięstwo".

+ ARCYBISKUP YORKU I PATRIARCHA MOSKWY. Korespondent „Times'a" w Moskwie Al. Worth nadesłał dla BBC korespondencję, z której podajemy zakończenie, jako curiosum... bezkrytyczności angielskiej wobec propagandowych posunięć Rosji sowieckiej:

„Muszę jeszcze powiedzieć o ważnej i barwnej wizycie arcybiskupa Yorku w Moskwie. Jest ona tym znamienniejsza, że łączy się z odnowieniem patriarchatu moskiewskiego i św. Synodu, ale postanowiona była jeszcze przed tym. Odbyło się w natłoczonej katedrze moskiewskiej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez sędziwego patriarchę Sergiusza w czerwonym złotem haftowanym ornacie, w złotej klejnotami wysadzanej koronie. Po nabożeństwie stanął naprzeciw wiernych w otoczeniu biskupów w złotych koronach i w towarzystwie arcybiskupa Yorku, odzianego w złoty płaszcz i mitrę i błękitną stułę. Dwa chóry, chór śpiewaków i chór prostych kobiet, śpiewały na przemian. Z przemówienia dowiedzieli się wierni kim był obcy dostojnik kościelny, a po tym arcybiskup przemówił. Mówił o wielkości ludu rosyjskiego w jego walce i o jego cierpieniach od najazdu nieprzyjacielskiego, większych niż to co Anglia wycierpiała przez naloty. Dzięki zwycięskim wojskom rosyjskim wielu już doznało wyzwolenia. Wszyscy jako chrześcijanie zdecydowani jesteśmy przeciwstawić się faszystowskiemu dążeniu do panowania nad światem. Jedno z twierdzeń niemieckich, a mianowicie, że Niemcy są narodem panów, przeciwne jest woli Bożej. Dlatego prosimy Boga, by dał nam zwycięstwo. Bliskie stosunki między kościołem anglikańskim a kościołem prawosławnym niewątpliwie będą czynnikiem dodatnim w zbliżeniu anglo-rosyjskim.

Mądre i pełne rozumu politycznego wypowiedzi arcybiskupa zrobiły tu wielkie wrażenie, np. to co mówił o brytyjskiej taktyce nalotów bombowych i o ukaraniu zbrodniarzy wojennych, nie tylko głównych, ale także ich chętnych podwładnych. Arcybiskup przywiózł zaproszenie prymasa Anglii, by delegacja kościoła prawosławnego odwiedziła W. Brytanię".

Stalin „ubrał się w ornat i na mszę dzwoni", a p. Worth i... nie tylko on, skwapliwie mu chcą do tej mszy służyć.

+ LISTY NIEMCÓW ZE ZBOMBARDOWANYCH MIAST. List niemieckiego oficera pisany do żony ze zbombardowanej Kolonii brzmi (podajemy go z niewielkimi skrótami):

„... Nadrenia wygląda jak wymarła. Pociągi kursują nieregularnie — wszystkie mają opóźnienia. Poczta dochodzi rzadko. Masowo wędrują ludzie w kółko, bez dachu nad głową, bez ubrania, odziani w niezbędne rzeczy, otrzymane od opieki społecznej. Transport za transportem toczy się na południe Niemiec. Engers jest przepełnione ludźmi, którzy nic już więcej nie posiadają: ani jedzenia, ani pieniędzy, niczego, dobrze, że jeszcze zdążyli ujść z życiem.

Wielu ludzi spłonęło w schronach, fosfór wytwarza ogromne gorąco. Ulice formalnie płonęły. Uciekinierzy, którzy z jednego schronu do drugiego usiłowali przebiec, ginęli w płomieniach. Mężowie szukają żon, dzieci matek, a matka dzieci, istna rozpacz, można zwariować. Ogonki przy kuchniach polowych są długie, bardzo długie, jest to bowiem jedyna możliwość otrzymania czegoś do jedzenia. Wielkie przedsiębiorstwa zaopatrzeniowe poszły do diabła. Niczego nie można już kupić. Jest to miasto, w którym ludzie pracują nad usunięciem gruzów, ratowaniem przysypanych, wydobywaniem zabitych. Tak wygląda dzień. Noc wygląda inaczej: do godz. 11 usiłują ludzie spać, po tym z ostatkami dobytku szukają najbliższych schronów i czekają swojej kolejki — regularnie czekają na śmierć od bomb — nie mogą opuścić miasta, muszą zostać, przeznaczeni są do pomocy, gdzie zajdzie potrzeba, a potrzeba zachodzi wszędzie.

Kolonia ze swymi wszystkimi przedmieściami jest jedną ruiną. Tramwaje, koleje, dworce — to wszystko są to tylko pojęcia tego, co kiedyś było, ale dzisiaj już nie istnieje. Poprzez gruzy i góry trupów trzeba się nazajutrz po nalocie przedzierać. Tak jest w ostatnich dniach noc w noc. Każdej nocy atak, czasem słabszy, czasem silniejszy, zawsze jednak sypie się na miasto niezliczona ilość bomb. Ciężkie działa artylerii przeciwlotniczej są miażdżone jak kartony, zwłoki ludzkie formalnie latają w powietrzu. Straszliwą jest niesłychana potęga wybuchających bomb. Najgorsze są miny lotnicze.

Skutek tych nalotów jest zastraszający, zaledwie do wiary, a jednak tak jest. 38.000 zabitych naliczono w Kolonii po jednym wielkim nalocie. Możesz sobie wyobrazić choć w przybliżeniu nastroje tu panujące. Bezwarunkowo musi się coś stać. I to wnet (ziemlich bald). Poza tym jednym nie mają już ludzie innych pragnień w tym kotle przemysłowym, mieszka tu bowiem masa ludzi, którzy są w takim położeniu, że po prostu niczego więcej nie pragną. Co to oznacza — myślę — wie dobrze zarówno nasza ludność jak i nasz rząd. Jest tylko kwestią czasu, jak długo nerwy tych ludzi wytrzymają. Tak wygląda Nadrenia dzisiaj, a jak będzie wyglądała jutro?...".

Drugi list Niemca z miasta Bielefeld do swego kolegi przebywającego w Wielkopolsce:

„... Wyobrażenia nie masz jakie straszne rzeczy rozgrywały się u nas po ostatnim wielkim nalocie na Bielefeld i Gotersborg. Całą noc trwało to piekło. Ludzie szaleli. Bielefeld niemal w gruzach. Schrony, to istne komory śmierci. Za dnia rozszalałe z rozpaczy tłumy rozpoczęły starcie z policją, usiłującą przywrócić porządek. Doszło do otwartej walki. W niektórych miejscach wymordowano policjantów i kierowników partyjnych. Przez 24 godziny rządziła w Bielefeld ulica. Czego nie zburzyły bomby zostało spalone i zniszczone przez rozszalały motłoch. Dopiero na trzeci dzień ład w mieście przywróciły oddziały broni S. S. Nie ma już żadnej nadziei. Jesteśmy straceni. Sam jestem już ewakuowany na Śląsk skąd do ciebie piszę te parę słów...".

Z PRASY PODZIEMNEJ

N u d a, z n u ż e n i e i l ę k ... W „Nowej Polsce" z dnia 7.IX — organie nie związanym ideowo z naszym obozem, piśmie z „innego szlaku" — ukazał się artykuł polemizujący z ludowcową „Reformą" usiłującą

uzasadnić tzw. „Deklarację porozumienia czterech stronnictw". Artykuł „Nowej Polski" świadczący, jak opinia publiczna reaguje na „deklarację", podajemy w zasadniczej jego treści:

„Prawomocne władze polskie mogły tak czy inaczej na czas wojenny ustalić system i organizację politycznego życia podziemnego. W piątym roku wojny wypada zostawić historii ocenę, jak dalece to rozwiązanie było najlepsze. Zręby konstytucji, jej treść i jej paragrafy mogą być jednak ustalone dopiero wtedy, gdy w Kraju nie będzie okupanta i drogą, którą przewiduje obowiązujący tekst ustawy konstytucyjnej. Innymi słowy źródłem ustroju w warunkach polskich nie jest decyzja egzekutywy, ani z form dzisiejszych nie można drogą konsekwencji logicznej wyprowadzić zasad, którym wystarcza przydać kolejny numer paragrafu, aby stał się konstytucją. Z punktu widzenia teorii i praktyki prawa politycznego byłby to absurd. Konstytucja powinna być napisana porządnie: cztery partie, a dlaczego nie sześć? Argumentacja „Reformy" za czwórką nie wytrzymuje trudności, którymi się jeży chwila pisania tekstu konstytucji.

Likwidując monopol ozonowy i metody zjednoczenia politycznego Kraju, którymi posługiwał się Ozon, projekt „Reformy" przewiduje utworzenie niemniej ni więcej, tylko czterech ozonów. Lektura tego projektu stwarza nastrój panujący w poczekalni dentysty: znudzenia, znużenia i lęku, że cztery ośrodki konsolidacyjne, przewidziane w projekcie staną się swego rodzaju urzędami partyjnymi celem zjednoczenia formalnego, w sensie uprawnienia do działalności publicznej i uzyskania mandatów, nie w sensie zjednoczenia ideowego Polski o które chodzi. Cztery partie przewidziane na monopolistów, będą mogły dyktować warunki nie tylko technicznie, o co mniejsza, ale i ideowe. Samodzielne grupy polityczne, stojące poza nimi, które przecież — każdy przyzna — reprezentują także myśl polityczną narodu, zostaną skazane albo na zamknięcie w sensie likwidacji własnej myśli ideowo-politycznej, albo na ciepły kompromis. Największą wadą konsolidacji ozonowej była jej niemądra mechaniczność. Projekt „Reformy" zdąża, niestety, w tym samym kierunku, obcinając mechanicznie te skrzydła żywej myśli politycznej, które narodziły się z wojny.

Proszę panów, wojna to rewolucja. Wierzymy, że i programy czterech partyj uległy ewolucji. Trudno jednak jakąkolwiek doktryną zmusić życie narodu, aby w czasie wojny w zakresie rodzenia się idei pilnowało tych czterech szlaków kolejowych... Projekt „Reformy" staje na stanowisku ustroju zamkniętego i każdą nową myśl spycha do roli petenta, czekającego w ogonku przed urzędem z podaniem w ręku.

Jest jeszcze inna strona sprawy. Ze stanowiska nowej myśli politycznej nie można się zgodzić, że odpowiedzialność za nieszczęsne losy dwudziestolecia spada tylko na BB i Ozon. Spada na wszystkich, począwszy od 1918 r. W historii skompromitowany jest każdy, któremu się nie udało i każdy, który zaczął, lecz mu się nie udało. Dobra wola nie jest monetą obiegową dziejów.

Przed rokiem 1926 zrobiono widocznie zamało, skoro doszło do zwycięstwa reformizmu partii hetmańskiej. Ustrój sprzed 1926 r. był widocznie rahityczny, skoro w trzy dni udało się go usunąć. W polityce w ostatecznym rachunku nie wystarczy wykazać się szlachetnością intencyj obozu będącego przed 1926 r. u władzy, a po tym w opozycji. Mówią fakty i za niedbania, ponosi się odpowiedzialność, że się w ogóle było".

Z WROGIEJ PRASY

„Warschauer Ztg." pisze w artykule pt. „Po trzech latach": „Gdy ostatni żołnierz angielski w czerwcu 1940 roku przeprawiał się przez Kanał La Manche ścigany ogniem artylerii niemieckiej, nie było jeszcze u boku Niemców włoskich sprzymierzeńców. Dziś, gdy Anglicy i Amerykanie pod Salerno znowu wkroczyli na kontynent europejski, rozpoczynając dopiero tam, gdzie wówczas przerwali, Włochów już nie ma u naszego boku. Tak, jak uciekając wtedy tak i teraz nieprzyjaciel idzie po trupach towarzyszy broni, na polu walki zasłanym szczątkami zniszczonego sprzętu. Pomimo to, Niemcy muszą sobie przyswoić tę myśl: są w Europie, wkroczyli na kontynent. Nie warto się zastanawiać czy fakt ten zawdzięczają nasi wrogowie bogini Fortunie czy bożkowi Marsowi. Nie warto kombinować jakby się rozwinęły wypadki, gdyby jeszcze na Sycylii Anglosasi natrafili na wspólną obronę Niemców i Włochów sprzed okresu zdrady, albo gdyby pod Salerno niemieckie wojska nie były osłabione odejściem do środkowych i północnych Włoch oddziałów potrzebnych dla uporania się ze zdrajcami. Nie ma co debatować. Wróg już się zjawił i wypełnił sprowadzonymi rezerwami i sprzętem luki, powstałe przez zadane mu ciosy. To są rzeczywistości, których nie wolno tracić z oczu, z którymi, dzięki Bogu, liczyło się od dawna dowództwo niemieckie.

Jak przedstawia się położenie? Nikt nie jest w stanie powiedzieć w tej chwili co przyniesie przyszłość.

Nieprzyjaciel w ciągu 4 lat w każdym zakątku swoich obszarów światowych zaprzągł przemysł do produkcji zbrojeniowej, do której rzucił wszystkie swoje siły robocze i swoje surowce po to, by prześcignąć „oś" w bieżącej produkcji i rezerwach. Musimy o tym pamiętać, a także o tym, że alianci nie tylko tworzyli armie, ale wyposażyli je w najnowszy sprzęt i przygotowywali do najnowocześniejszej wojny. Następnie od trzech lat wróg prowadzi wyrafinowaną wojnę nerwów w krajach neutralnych,a w Niemczech i we Włoszech starał się poderwać zaufanie do rządów i złamać moralną postawę, siejąc bombami terror i zniszczenie.

Plan aliantów był bezwątpienia ten, by w punkcie kulminacyjnym rzucić do ataku wszystkie trzy ośrodki uzupełniając jedne drugimi. Jako najsłabszy punkt wybrał sobie Włochy. Liczył, że przez wyłomy w tym punkcie rozbije tamę zabezpieczającą i przez otwór ten wysączy się powoli cała siła Europy. Wówczas, podczas powstałych zamieszek i na opróżnionych obszarach rozpęta się burza, a Anglosasi wylądują i na innych punktach twierdzy europejskiej. Długie narady w Quebec, cały aparat przygotowań zdradzały, że Anglosasi przez kładkę włoską dążyli do czegoś więcej jak do zwycięskiego podkreślenia kapitulacji. Musieli zmienić swoje plany lub je odłożyć, bo nie jest powiedziane, że nie zrealizują ich w innym czasie."

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI.

— Pan Prezydent Rzplitej otrzymał od króla angielskiego następującą depeszę: „Dziękuję Panu najserdeczniej za szlachetne słowa, jakie przesłał mi Pan z powodu kapitulacji Włoch. Ważne to wydarzenie —

jak słusznie Pan stwierdza — stanowi dalszy krok w odbudowie sprawiedliwości i wolności na świecie, do czego tak wspaniale przyczyniają się Polskie Siły Zbrojne.

— Naczelny wódz, gen. Sosnkowski otrzymał następujące odpowiedzi na depesze wysłane z okazji kapitulacji Włoch:

Generał Eisenhower: Cenię wysoko powinszowania przesłane przez p. generała i dzielne siły zbrojne. Tego rodzaju słowa przyczyniają się do wzrostu ufności w ostateczne zwycięstwo nad naszymi nieprzyjaciółmi.

Generał Allan Broock: Upadek Włoch znacznie przyśpiesza ostateczną porażkę nieprzyjaciela w Europie i całkowite oswobodzenie wszystkich terenów okupowanych. Zbliża się dzień, którego wszyscy tak niecierpliwie oczekujemy, w którym Polska zostanie uwolniona.

Generał Portal, szef lotnictwa brytyjskiego: Klęska Włoch jest jeszcze jednym krokiem do zwycięstwa nad nieprzyjacielem i uwolnienia Polski z pod jarzma Niemców.

— Podsekretarz stanu admiralicji brytyjskiej, zawiadomił, że tekst depeszy gen. Sosnkowskiego włączony zostanie w rozkaz dzienny floty królewskiej.

— Warszawski Dywizjon Myśliwski na czele. Sformowany w 1940 r. w W. Brytanii Warszawski Dywizjon Myśliwski im. Tadeusza Kościuszki, słynny dywizjon 303, obchodził swe doroczne święto. Zaledwie sformowany wziął udział we wrześniu 1940 r. w bitwie o W. Brytanię i wynikami swymi zdobył sobie powszechne uznanie, zarówno wśród Brytyjczyków jak i Polaków. W ciągu całego okresu bitwy o W. Brytanię dywizjon ten zestrzelił 126 samolotów nieprzyjacielskich napewno, 14 prawdopodobnie i 9 uszkodził. Sukcesy te wysunęły dywizjon im. Kościuszki na czoło wszystkich dywizjonów lotniczych, które wówczas broniły W. Brytanii. Od początku swego istnienia dywizjon zestrzelił już ponad 200 samolotów nieprzyjacielskich.

— Dywizjon Bombowy Ziemi Poznańskiej obchodził również w dniu 14 września swe święto dywizyjne. Dywizjon ten wyróżnił się zaszczytnie w operacjach bojowych nad Niemcami. Berlin, Bochum, Brema, Kolonia, Düsseldorf, Essen, Lubeka, Rostock — oto najważniejsze tylko miejscowości, bombardowane przez dywizjon. Do lipca br. dywizjon ten przeprowadził 1.124 lotów bombowych.

— Szefem lotnictwa polskiego został mianowany gen. brygady Mateusz Iżycki.

— Bilans marynarki polskiej. Attaché marynarki polskiej admirał Stoklassa oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że flota polska, wojenna i handlowa, jest obecnie większa niż w r. 1939. Od października 1939 do lipca 1943 r. polska flota wojenna przebyła, nie licząc operacji na Bałtyku około 1.250.000 km. „Sokół", polska łódź podwodna — przyprowadził na Maltę 1 włoską łódź podwodną i szereg statków. „Dzik" zatopił 4 statki niemieckie. Od września 1939 r. polska marynarka brała udział w wielkich operacjach na Atlantyku. W operacjach na Morzu Śródziemnym brały udział kontrtorpedowce: „Błyskawica", „Ślązak", „Krakowiak" i „Piorun". Polska marynarka straciła 3 kontrtorpedowce, 2 łodzie

podwodne, 1 stawiacz min oraz kilka statków pomocniczych. Pomimo tych strat jest dziś większa niż we wrześniu 1939 r.

— Wydawnictwa polskie na obczyźnie:

Ukazał się w druku w Londynie „Mały rocznik statystyczny za okres wrzesień 1939 — czerwiec 1941". Rocznik przynosi szereg ciekawych tabel statystycznych ilustrujących zmiany w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym jakie dokonał okupant w Polsce w pierwszym okresie wojny.

W Jerozolimie ukazało się kilka numerów tygodnika literecko społecznego pt. „W drodze". W tygodniku o bardzo wysokim poziomie współpracują m. in. Władysław Broniewski i Beata Obertyńska.

Nakładem „Oficyny polskiej" wyszedł utwór Kazimierza Wierzyńskiego „Barbakan warszawski".

Poza licznymi tłomaczeniami poetów węgierskich wyszedł na Węgrzech zbiorek wierszy Kazimiery Iłłakowiczówny pt. „Wiersze bezlistne".

TYDZIEŃ W KRAJU

— Oświadczenie. Rząd niemiecki oraz popierający i ślepo wypełniający jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowany nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy, nie mający przykładu w historii narodów cywilizowanych, wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu duże szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko państwo niemieckie, lecz i każdy Niemiec. Przeto wszelki majątek Niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnym, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, Niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione szukać będą ratunku w ucieczce i równocześnie usiłować będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbycie lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań.

Uprzedzam, że wszelkie tranzakcje i umowy, zawarte z Niemcami a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną, jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te tranzakcje i umowy nie będzie mógł się zasłaniać dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej tranzakcji uiścił. 16 VIII.1943 r. (—) Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej.

— Komunikat nr 12. 13 VIII na terenie gminy Aleksandrów w rej. Częstochowy oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował i rozbił oddział składający się z 200 żandarmów przeprowadzający aresztowania. Straty Niemców 12 zabitych i 8 rannych. 13.IX.1943 r (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Komunikat nr 13. W rej. Częstochowy zostali zastrzeleni: 1) 15.V banschutz Serwiak VD — za zastrzelenie 4 Polaków; 2) VD Janowski (Koniecpol), za zadenuncjowanie 21 gospodarzy wywiezionych następnie do obozów; 3) 4.VII banschutz Merda winien wywiezienia 2 mężczyzn do Oświęcimia; 4) 8.VIII konfident Gestapo Hirsch; 5) konfident Gestapo VD Szapula; 6) 7.VIII VD bracia Józef i Ignacy Bryniakowie, konfidenci Gestapo — winni śmierci gospodarza Panta i jednego policjanta polskiego za śpiewanie hymnu narodowego; 7) 27.VIII komisarza Schultze — winien powieszenia 20 Polaków na stacji Rudniki w 26.VIII.1943 r.

W rejonie Piotrkowa zostali zastrzeleni konfidenci Gestapo: 1) 3.VIII Maria Wojciechowska (N. Felicjanów); 2) 10.VIII Stanisław Gierko (Januszewice); 3) 11.VIII Kazimierz Baranowski (Bączkowice); 4) 22.VIII VD Łukomski Wilhelm (Lubiaszów); 5) 31.VIII VD Neuman (Ręczno) i 6) Kazimierz i Laokadia Kretowscy. 14 IX.1943 r. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Likwidacja „pacyfikacji". Frank usiłuje stworzyć pozory, że dzięki jego interwencji „kurs został złagodzony", a skutki „pacyfikacji" lubelszczyzny o ile możności naprawiono. W istocie zwolniono znaczny odsetek wysiedleńców więzionych w obozach w Zwierzyńcu i Majdanku, w których prześladowani byli w okrutny sposób przez strażników niemieckich i dozorców innych narodowości. W jakim stopniu jednak te zwolnienia naprawiają skutki wysiedleń i aresztowań, niech posłuży następujący przykład: grupie 1.200 mężczyzn, zdrowych i silnych, w obozie zakomunikowano, że będą zwolnieni, poczem zamknięto ich w osobnym baraku bydlęcym, z oknami zabitymi deskami i nie wypuszczano z niego nikogo przez 2 tygodnie. Po 2 tygodniach oddano ich placówce RGO, która przewiozła ich do szpitala. U wszystkich skonstatowano bardzo silne zatrucie wyziewami kloacznymi; lekarze mają nadzieję utrzymania przy życiu około 20-25 proc. nieszczęsnych „zwolnionych", część już zmarła. Wypuszczonym z obozów nie wolno wracać na miejsce swego zamieszkania.

Celem akcji „pacyfikacyjnej" była nie zemsta za dywersję, lecz uniemożliwienie akcji przeciwkontyngentowej przez sterroryzowanie ludności. Najsilniej uderzono w powiat biłgorajski, w innych powiatach ograniczano się do oderwanych aktów rzucania postrachu. Rezultatem tego jest, że powiat biłgorajski przedstawia w tej chwili cmentarzysko. Niewiele tylko gmin ocalało przed pogromem.

Trudno będzie ściągnąć kontyngenty z tych cmentarzysk, a zwolnienie perfidnie i okrutnie wyniszczonych fizycznie więźniów z obozów nie naprawi zbrodni wysiedleń.

— Zacieranie śladów. Niemcy od dłuższego czasu starają się zacierać ślady swych zbrodni. W Majdanku zdemontowano komory gazowe, ale krematorium dzień i noc pali trupy umierających obecnie, jak i zmarłych dawniej i pogrzebanych w ziemi, np. zamorzonych głodem żołnierzy sowieckich, poprzednich mieszkańców Majdanka. Na Pomorzu rozpoczęli Niemcy ekshumowanie i palenie zwłok pomordowanych Polaków.

— Akty terroru. W dniu 20.VIII aresztowano w Końskich około 600 osób, głównie z inteligencji (urzędnicy starostwa, urzędu wyżywienia, policji granatowej itd.). Aresztowań dokonywano na podstawie list

sporządzonych już dość dawno, gdyż obejmujących również nazwiska osób przebywających już w Oświęcimiu.

— Dnia 3.VIII wywieziono z oddziału politycznego więzienia kieleckiego 81 mężczyzn i kobiet, z których 17 rozstrzelano tejże nocy na Bokówce pod Kielcami.

— W Lubomierzu (krakowskie) aresztowano miejscowego księdza Kuleszę, b. kapelana. W czasie aresztowania ksiądz Kulesza został bestialsko pobity, tak, że w drodze do więzienia zmarł.

— Prowokacje. W Józinie (pow. siedlecki) pojawili się przebrani żandarmi i Ukraińcy, podający się za spadochroniarzy polskich. Ludność przyjęła ich życzliwie, a w kilka dni po tym oddział SS otoczył wieś i wymordował wszystkich mieszkańców (45 osób wraz z niemowlętami).

— Zbiry giną. We wsi Penkal Mała (powiat Sucha) zlikwidowano konfidenta gestapo Słaszyca. W Rójbrocie (pow. Bochnia) zastrzelono volksdeutscha przeznaczonego do ściągania kontyngentów. We wsi Lipowiec pod Żywcem zlikwidowano wójta Pietruszkę, znanego donosiciela i szkodnika sprawy polskiej.

— Włosi. Załoga włoska stancjonowana w Krakowie została rozbrojona w środę, dnia 8 bm. wieczorem. Następnego dnia rozpoczęli Niemcy masowe aresztowania obywateli włoskich. Natomiast partia faszystowska nie zlikwidowała swej działalności i urzęduje dalej.

— W Oświęcimiu zmarł dr Jan Moszyński, b. redaktor naczelny „Czasu", wybitny publicysta.

— Na Pawiaku został rozstrzelany Lucjan Rościszewski, literat i dziennikarz.

— Potworna zbrodnia. Komisarz Rzeszy dla spraw zdrowia (Reichsgesundheitsführer) nakazał rozporządzeniem ściśle tajnym usunąć wszystkich „niespołecznych i chorych" Polaków w Kraju Warty. Nie ulega wątpliwości, że rozumieć to „Beseitigung" trzeba jako wymordowanie wielu tysięcy ludzi. Podlegają mu: gruźlicy, chorzy wenerycznie, astmatycy, niewidomi, głuchoniemi, chorzy umysłowo. Jednym z kroków przygotowawczych jest przymusowe prześwietlanie wszystkich mieszkańców Warthelandu". Niema zbrodni przed jaką cofnęliby się Niemcy w Polsce.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Obwieszczenia. I. Wyrokiem Sądu Specjalnego w Warszawie z dnia 2 lipca 1943 r. został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

Megalas Eugeniusz, ur. 10.X.1905 r. w Busku, pow. lwowskiego, urzędnik Urzędu Pracy w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Żelazna nr 43 m. 73, narodowości ukraińskiej — za to, że w czasie okupacji niemieckiej w Polsce ze szczególną gorliwością i bezwzględnością współpracował z władzami niemieckimi w akcji wysyłania Polaków na przymusowe roboty do Rzeszy — biorąc szczególnie gorliwy udział, nawet w charakterze tzw. łapacza ulicznego, w akcji wywożenia na roboty młodzieży szkolnej,

oraz, że wymuszał okupy od osób zagrożonych wywiezieniem. Wyrok wykonano przez zastrzelenie dnia 1.IX.1943.

II. Sąd Specjalny Cywilny w Warszawie, wyrokiem z dnia 8 lipca 1943 r., skazał na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

Wiechcińskiego vel Wichcińskiego Czesława, zam. w Warszawie, ul. Belgijska 6, funkcjonariusza Kol jowego Urzędu Śledcz go w Warszawie przy ul. Chałubińskiego 4 — za działanie n korzyść okupanta przez bezwzględne ściganie wszelkich działań, popełnionych na szkodę okupanta na terenach kolejowych oraz katowanie i znęcanie się w toku dochodzeń nad osobami zatrzymanymi na terenach kolejowych. Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

III. Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego — został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

Zdzisław Wandycz, sierżant Policji Kryminalnej, intendent obozu karnego dla Polaków przy ul. Gęsiej w Warszawie — za nieludzkie obchodzenie się i znęcanie nad osobami osadzonymi w obozie. Wyrok wykonano przez zastrzelenie dnia 31.8.43. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej

— Obwieszczenie: Komisja Sądząca Walki Podziemnej Okręgu Warszawy — wyrokiem z dnia 18.IX.1943 roku skazała na karę imfamii Józefa Konarzewskiego, dzierżawcę majątku Ryki — za gorliwe wykonywanie zarządzeń okupanta, zabezpieczające wykonanie akcji kontyngentowej, wysługiwanie się Niemcom oraz wyzyskiwanie robotników zatrudnionych w majątku. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Zastrzelenie volksdeutscha. W dniu 23 bm. dokonano na Nowym Świecie udanego zamachu na volksdeutscha, dyrektora niemieckiego hotelu Savoy. Sprawcy zamachu zbiegli.

— Pomniki warszawskie poza kilkoma uznanymi przez barb rzyńców niemieckich za „artystyczne" mają być zburzone. Podobno decyzja już zapadła i dotyczy także pomników Lotnika, Sapera itp.

— Zastrzelenie patrolu policyjnego. W dniu 23 bm. o godz. 9 rano policyjny patrol motocyklowy zatrzymał na Pelcowiźnie trzech mężczyzn. Zatrzymani kilkoma strzałami zabili czterech niemieckich policjantów. Kierowcy — również niemieccy policjanci, zbiegli pozostawiając motocykle. Bojowcy zniszczyli maszyny przez podłożenie granatów, zabrali broń zabitych i zbiegli.

— Dyrekcja Kolei Wschodniej w Warszawie na zarządzenie władz wojskowych skierowała 140 pociągów do Kijowa celem ewakuacji urzędów niemieckich i zrabowanych ruchomości.

RÓŻNE

— Ulotki. Wśród Wermachtu kolportowane są liczne ulotki i pisma tajne — antyhitlerowskie. M. in. od początków września kolportowana jest ulotka — zaopatrzona w fotografię Goeringa i tekst wskazujący, że „wojna jest całkowicie przegrana". W Niemczech nie starczy łez na opła-

kanie 2.900.000 zabitych żołnierzy (nie licząc ofiar bombardowań). Z malarzem Hitlerem ani z katem Himmlerem nikt pertraktować nie będzie". Ulotka wskazuje na Goeringa jako na tego, który mógłby przeprowadzić rokowania z Anglią i Ameryką za cenę trzymania frontu wschodniego i walki przeciw Sowietom.

Ulotka była zrzucana z niemieckich samolotów z podpisem: „Soldaten der Luftwaffe" i kolportowana wśród żołnierzy armi lądowej z podpisem: „Die Wehrmacht".

— Roosevelt przyjął rezygnację wice-ministra spraw zagr. Sunner Wellesa i zamianował na jego miejsce dyr. Urzędu Lend — Lease Edw. Stetiniusa. Mr. Lehman mianowany został delegatem na konferencję w sprawie zorganizowania pomocy powojennej dla krajów okupowanych. Na konferencji tej reprezentowanych będzie 44 narody. W konferencji trzech mocarstw w Moskwie weźmie udział C. Hull, min. Eden i Mołotow. Konferencja przewidziana jest w październiku.

— 18.000 żołnierzy gen. Własowa stacjonujących na Wileńszczyźnie przeszło na stronę sowiecką łącząc się z partyzantami.

— 15 pociągów z wojskiem (po 50 - 60 wagonów) przechodzi z północnego odcinka frontu wschodniego na Zachód. Żołnierze, prawie sama piechota, głośno wyrażają swą radość z opuszczenia frontu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Front wschodni. Po przejściu Dniepru wojska sowieckie zajęły Smoleńsk. Po 2-dniowych walkach Rosjanie zajęli węzeł kolejowy Rosławl. Na odcinku Dniepropetrowska zajęto szereg miejscowości. Pomiędzy Kremenczukiem, Zaporożem i Dniepropetrowskiem wojska sowieckie sforsowały w kilku miejscach Dniepr.

Na odcinku Kijowa zajęto stację węzłową Browary. Uderzenie na Kijów rozwija się z trzech stron.

Po zdobyciu Smoleńska rozwija się atak na Homel i Witebsk. Na Kubaniu trwa likwidacja oddziałów niemieckich usiłujących ewakuować się na Krym. Są oznaki, że dowództwo niemieckie pragnie utrzymać front na dolnym biegu Dniepru.

Front zachodni. Ostatnie dni przyniosły wielkie nasllenie działań lotniczych. Bombardowano od środy do soboty: Hannover, Manheim, Ludwigshaven oraz 200 innych miejscowości. W ciągu 48 godzin zrzucono ponad 4 miliony kg bomb burzących. W sobotę i niedzielę bombardowano obiekty we Francji, Belgii i Holandii, m. in. wielkie lotnisko w Rheims.

Front śródziemnomorski. Na centralnym i wschodnim odcinku frontu włoskiego alianci szybko posuwają się naprzód. Zajęto Altamura, Spinacola i Ateira. Atak na Neapol rozwija się w dalszym ciągu. Bombowce atakowały lotniska w Polzano, Bolonii i Veronie. Na Korsyce wojska francuskie zajęły Bastię, Bonifacio i Porto Vecchio.

W Jugosławii powstańcy użyli w walkach czołgów. - Niemcy sprowadzili posiłki Lotnictwo sprzymierzonych bombarduje lotniska i porty na Rhodosie i Krecie.

Kwitujemy w zł: Hania 20, As 5, C. K. 25, R. R. 20, Jan 45.